

ISSN 1505 - 1390

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne NR 66/2006

W numerze m.in. :
Falsyfikat guldena z 1923 roku
Jeszcze o gdyńskiej plakietce nagrodowej
Tylko dla początkujących

GDAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE

Pismo ukazuje się od 1988 roku

Redaguje :

Aleksander M. Kuźmin



Zdjęcia :

Aleksander M. Kuźmin



Wydawca :

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

Adres wydawcy
i

Adres redakcji :
81 - 601 Gdynia ul. Apollina 38
tel (0 58) 621 43 67
tel. kom. 606 710 835
e-mail alemka@poczta.onet.pl

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne są rozprowadzane wewnątrz Towarzystwa przez Oddział w Gdańsku. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść artykułów odpowiedzialni są autorzy.

Nakład – 100 egz.

**Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku**



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne



NR 66

GDYNIA czerwiec 2006

W NUMERZE

1. Artur Jezioro
Falsyfikat guldena z 1923 roku 3
2. Miłosz Frąckowiak
Moje wrażenia z otwarcia wystawy gdyńskich medali... 10
3. Waldemar Piotr Więclaw
Jeszcze o gdyńskiej plakietce nagrodowej 12
4. Aleksander M. Kuźmin
Jeszcze o jubileuszowej odznace z Chełmży 15
5. Romuald Lech Sieradzki
Medale gdyńskie 16
6. ALEMKA
Nowości wydawnicze 18
7. Marek Pietrzak
Tylko dla początkujących 19
8. ALEMKA
Z Oddziału gdańskiego 23
9. R. L. Sieradzki
Listy do redakcji 23
10. ALEMKA
Wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku 24

FALSYFIKAT GULDENA Z 1923 ROKU

W gdańskim mennictwie okresu dwudziestolecia międzywojennego rozróżnić możemy dwa okresy. Pierwszy to okres inflacji, trwający od 1919 r. do 1923 r., kiedy w obiegu znajduje się marka niemiecka, a drugi okres, zdecydowanie bardziej ustabilizowany, przypada na lata 1923 – 1939, kiedy to panuje gulden gdański.

Gdy jesienią 1923 r. inflacja na obszarze Wolnego Miasta Gdańska przybrała niespotykane rozmiary, Senat gdański zmuszony był rozstać się z całkowicie zdeprecjonowaną marką niemiecką i na jej miejsce utworzyć nową, stabilną i solidną walutę. W ten sposób powstał gdański gulden, który równał się 1/25 funta angielskiego i dzielił na 100 fenigów.

Będąca przedmiotem niniejszego artykułu moneta o nominale 1 guldena wybita została przez mennicę w Utrechcie na podstawie ustawy z 20 listopada 1923 r. rozporządzeniem z 6 lutego 1924 r. według projektu Fryderyka Fischera w nakładzie 3 500 000 sztuk, z których 1 000 000 egzemplarzy zostało przebitych w 1927 r. na półguldenówki i pięcioguldenówki. Moneta wybita została ze srebra próby 750, a jej wagę określono na 5,0 g. Wycofano ją z obiegu na mocy rozporządzenia z 22 stycznia 1932 r.

Monety Wolnego Miasta Gdańska to, obok monet Łódzkiego Getta, najczęściej fałszowane monety z obszaru związanego z Polską. Niedawno pojawiła się na rynku duża ilość fałszywych gdańskich fenigów, które zostały niedawno opisane na numizmatycznej kafejce Allegro przez Kolegę „wmario”. Najprawdopodobniej z tej samej

wytwórni pochodzi również będący przedmiotem niniejszego artykułu falsyfikat guldena z 1923 r.

Falszerstwo to nie należy do udanych i istnieje szereg cech pozwalających na odróżnienie go od oryginału. Można to zrobić nawet nie oglądając dokładnie monety, lecz umieszczając ją na odpowiednio dokładnej wadze, gdyż falsyfikaty te są nieco zbyt ciężkie. Trzy oryginalne egzemplarze, które posiadam ważą odpowiednio 4,99 g, 4,98 g i 4,95 g. Natomiast po ułożeniu na wadze dwóch falsyfikatów wyświetliły się wartości rzędu 5,38 g oraz 5,47 g.

Dokładne przyjrzenie się monetom uwidacznia bardzo wiele niedokładności popełnionych przez fałszerzy. Powierzchnia reliefu w falsyfikatach jest delikatnie pofalowana i nierówna, co nieco lepiej widać od strony awersu, który jest gorzej wykonany niż rewers. Owe nierówności sprawiają również, iż powierzchnia reliefu jest bardziej matowa niż tło. Falsy charakteryzują się także nieco głębszym biciem i odbiegającym od normy, nieco kanciastym wykończeniem krawędzi reliefu. Fałszerstwo, tak jak oryginał, bite jest stemplem odwróconym.

Z uwagi na przejrzystość zdjęcia nie zaznaczałem numerami wszystkich wad, które da się zauważyć na falsyfikacie, lecz starałem się zbliżone charakterem usterki omówić w pewnych podgrupach.

Awers:

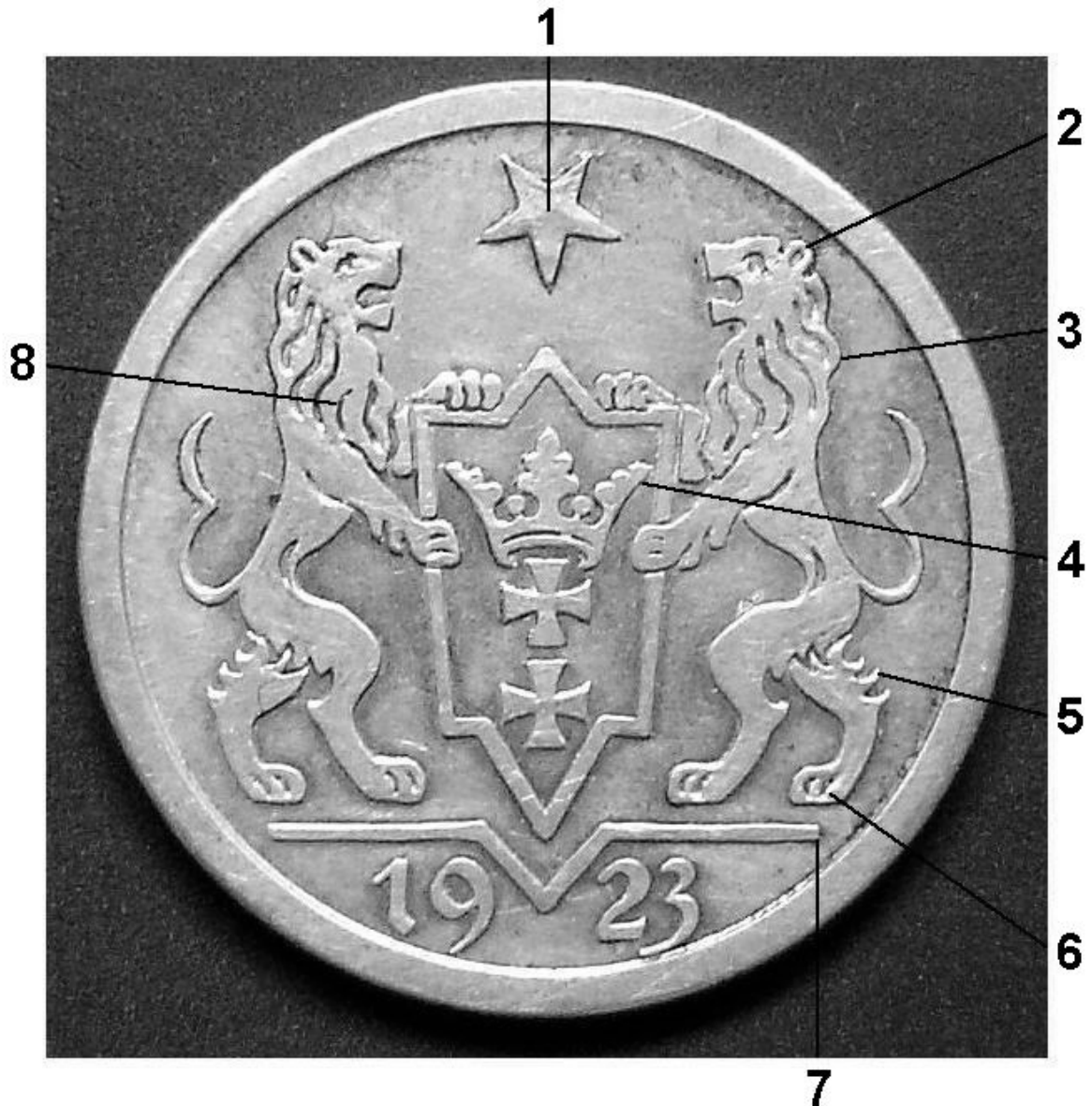
1 – Trzy dolne ramiona gwiazdy są dłuższe niż w monetach oryginalnych.

2 – Głowy lwów są położone nieco za blisko rantu (szczególnie lwa z lewej¹ strony herbu) i są one minimalnie mniejsze niż być powinny. Uszy lwów są dłuższe i cieńsze niż w monetach oryginalnych. Także kształt oczu odbiega nieco od standardu.

3 – Postacie lwów to wyraźnie słabe punkty tych falsyfikatów. Szczególnie grzywy nienajlepiej wyszły fałszerzom – wcięcia w nich są węższe i głębsze niż w przypadku monet oryginalnych.

¹ Przyjąłem w całym artykule heraldyczny punkt widzenia, odwrotny do perspektywy patrzącego na monetę.

Powinny się one kończyć ostro, na kształt trójkąta. Tymczasem w powiększeniu wyraźnie widać, że zakończenia są raczej półokrągłe.



4 – Korona w herbie Gdańska zbytnio zbliża się do krawędzi tarczy herbowej, a jej środkowa część jest zbyt wąska. Lewa, przednia łapa lwa usytuowanego z lewej strony herbu powinna się kończyć poniżej korony, a tymczasem jest ona mniej więcej na tej samej wysokości. Dolny krzyż w herbie położony jest minimalnie za nisko.

5 – Na tylnich, dalszych łapach lwów powinny być po trzy kosmyki, a tymczasem na falsyfikacie widoczne są cztery. Kształt kosmyków również odbiega od normy.

6 – Pazury, zarówno w kończynach dolnych, jak i górnych, są także wyraźnie niedopracowane. Ich zakończenia, podobnie jak w przypadku wcięć w grzywie, są raczej półokrągłe niż ostre. Również kształt palców przednich łap położonych nad herbem Gdańska jest odmienny.

7 – Linia nad datą kończy się na wysokości połowy łapy lwa, a w oryginałach jest ona dłuższa.

8 – Jedno z wcięć na grzywie lwa usytuowanego z prawej strony herbu jest zbyt krótkie. Widziałem jednak na Allegro falsyfikat z tej samej wytwórni, w którym szczególnie ten został poprawiony.

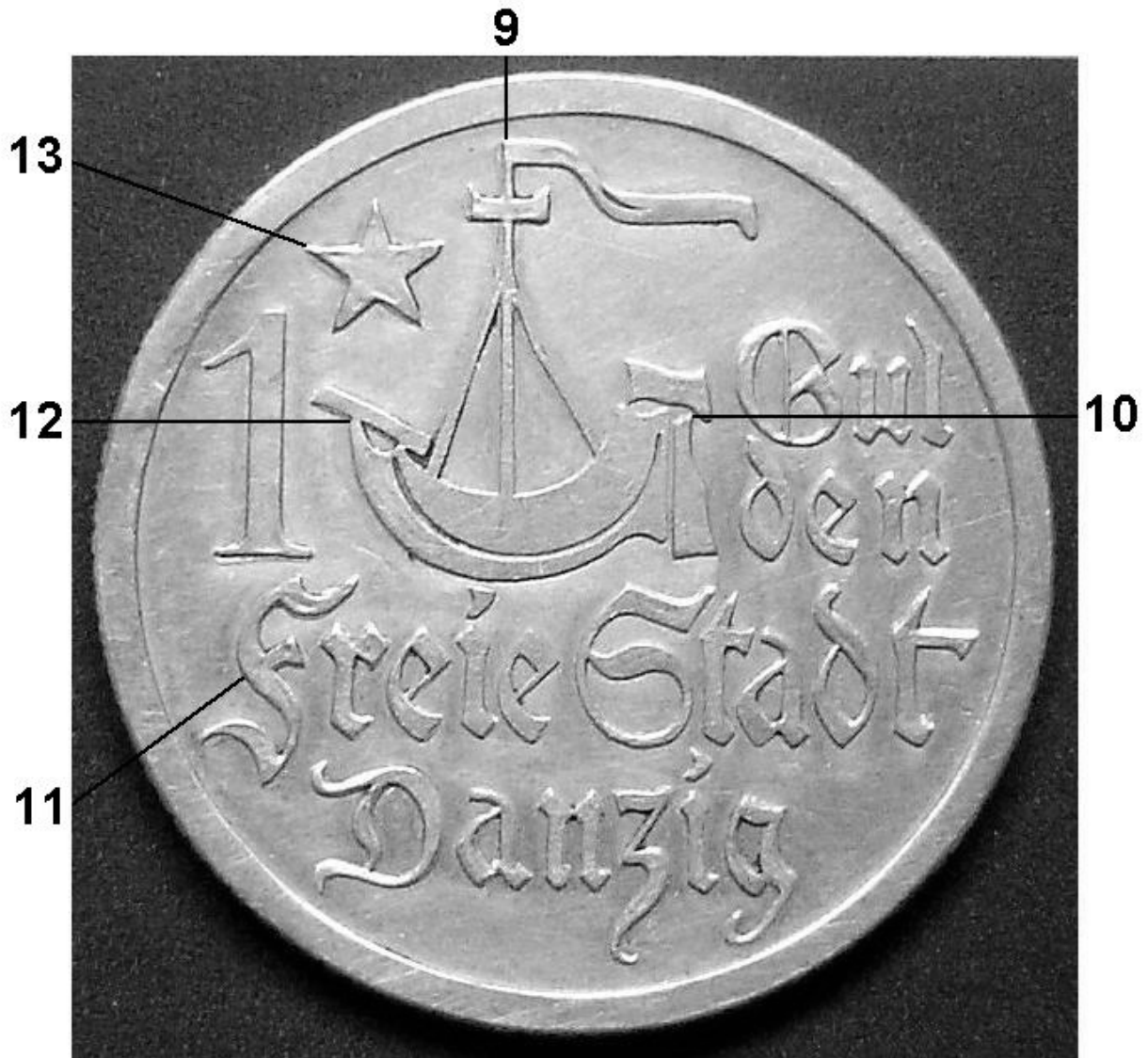
Rewers:

9 – Zakończenia elementów rysunku położone są dalej od rantu niż w oryginałach. Najlepiej widać to patrząc na top masztu kogi, literki „l” w słowie „Gulden”, „D” w „Danzig” oraz „F” we „Freie”.

10 – Przerwa pomiędzy sterem a kasztem rufowym jest zbyt mała. Natomiast pas poszycia burtowego powinien dochodzić niemal do kasztelu rufowego, a w falsyfikatach kończy się zbyt wcześnie.

11 – Szereg uwag mam również do napisów: w wyrazie „Gulden” „e” położone jest za daleko „n”, a „d” odbiega kształtem od normy. Kropka nad „i” we „Freie” usytuowana jest za blisko kogi, a „S” w „Stadt” za blisko „t”. Następnie górny ogonek w literce „D” za bardzo zbliża się do „F”, a „z” w „Danzig” powinno mieć płaski górny daszek. Można dostrzec jeszcze więcej mniej istotnych niedokładności.

12 – Kasztel dziobowy w falsyfikatach skierowany jest troszkę za bardzo ku górze, a przestrzeń między nim a dziobową częścią kogi powinna być bardziej płaska. Falszerze nie dopracowali również elementów olinowania, co najlepiej widoczne jest w przypadku sztagu, który jest zbyt gruby, szczególnie w dolnej części.



13 – Prawe, dolne ramię gwiazdy w oryginałach jest jakby leciutecznie zagięte w stronę kasztelu dziobowego, czego nie obserwujemy w egzemplarzach fałszywych. Natomiast prawe, górne ramię powinno być bardziej skierowane ku górze.

Rant:



Obrzeże jest jednym z najbardziej charakterystycznych punktów, po których rozpoznać można fałszerstwo. Dwie monety oznaczone numerem 1 to falsyfikaty, a trzy egzemplarze oznaczone numerem 2 to monety oryginalne. Na załączonym zdjęciu widać, iż karbowanie wyraźnie odbiega od normy – karby są za wąskie i stosunkowo niestarannie wykonane. Dodam, iż oryginały powinny mieć 100 karbów, ale w tym wypadku ich liczenie na falsyfikatach można sobie podarować. Falsy te są również minimalnie grubsze od oryginałów.





Fotografia oryginalnej monety

Podsumowując, fałszerstwo pełne jest mniej lub bardziej istotnych pomyłek, które przy odrobinie czujności każdy powinien bez trudu wychwycić. Można wręcz powiedzieć, że każdy element tej monety przy dokładnej analizie okazuje się odbiegać od normy. Mimo to, fałszyfikaty takie bez problemu znajdują nabywców. Kolekcjoner, od którego odkupiłem te fałszerstwa, nabył obie sztuki za 250 zł.

Dla porównania zamieszczam powyżej zdjęcia oryginalnej monety z 33 aukcji WCN (pozycja nr 786)

Artur Jezioro

Bibliografia:

Marian Gumowski, Marian Pelczar „Pieniądz gdański 1814 – 1939”, Gdańsk 1960

Tadeusz Kałkowski „Tysiąc lat monety polskiej”, Kraków 1981

Janusz Kurpiewski „Fałszerstwa monet i banknotów”, Warszawa 1990

Janusz Kurpiewski „Zarys historii pieniądza polskiego”, Warszawa 1993

MOJE WRAŻENIA Z OTWARCIA WYSTAWY GDYŃSKICH MEDALI BOGUMIŁA FILIPKA

NA „DARZE POMORZA” W DNIU 10 MARCA 2006 ROKU

Wśród wielkiej liczby medali, rozmieszczonych w wielu gablotach, uwagę moją przykuł jeden eksponat, potraktowany w podobny sposób, jak wszystkie pozostałe medale zaprezentowane na wystawie. Leżał sobie spokojnie wśród wielu współczesnych nam medali i nie biła z niego szczególna poświata, choć wyraźnie można było na nim dostrzec rok 1943. A data ta dobitnie wskazuje, że musi to być medal szczególny i zasługuje na potraktowanie go z wyjątkowym szacunkiem. I rzeczywiście na takie wyróżnienie zasługuje.



Jest to medal jednostronny (na wystawie tego nie widać), brąz, o średnicy 80 mm. W otoku napis: NAVIGARE NECESSE EST, VIVERE NON EST NECESSE (*żeglowanie jest koniecznością, życie nie jest konieczne*), w dole YKP 1943, a w centrum stylizowany jednomasztowy stateczek z ożaglowaniem rejowym. Warto podać trochę informacji o tym medalu, choć trudno doszukać się w nim związku z Gdynią.

Medal został wybity potajemnie w mennicy w Warszawie, a upamiętnia konspiracyjne regaty, jakie odbyły się na Wiśle w lipcu 1943 roku w okupowanej Warszawie, a zorganizowane przez Yacht-Klub Polski. Projektantem medalu był artysta plastyk prof. Konstanty Sopoćko. Nakład medalu w brązie wynosił 14 sztuk i tyleż samo w srebrze. Cały nakład srebrnych medalu przepadł, kiedy wiozący je na rowerze inż. Pohl został zastrzelony przez Niemców na Rondzie Waszyngtona. Medal ten ma bogatą literaturę. O szkoleniu żeglarzy podczas okupacji, o konspiracyjnych regatach na Wiśle w Warszawie w 1943 roku i o medalu są m.in. wzmianki w następujących wydawnictwach:

- tygodnik Stolica nr 15/1960
- miesięcznik Morze nr 7/1972
- dziennik Kurier Polski, dodatek Kolekcjoner Polski nr 12/1975
- miesięcznik Pismo PG (Politechniki Gdańskiej) nr 2/1997

wydawnictwa książkowe:

- Włodzimierz Głowacki – Wspaniały Świat Żeglarstwa
- Kazimierz Leski – Życie Niewłaściwie Urozmaicone.

Literatura podaje, jak ocalałe medale brązowe zostały rozdzielone. M.in. jeden medal został przekazany Prezydentowi RP w Londynie – Władysławowi Raczkiewiczowi, bowiem zgodnie ze statutem Prezydent RP był zwyczajowo Honorowym Komandorem Yacht-Klubu Polski. Z okupowanej Polski poprzez Paryż medal został dostarczony do Londynu i od wielu lat znajduje się w Instytucie Sikorskiego w Londynie.

Prawie każdy egzemplarz tego okupacyjnego medalu ma swoją dramatyczną historię, zgodnie z czasami, w których powstały. Ale także liczne medale nam współczesne, mniej sławne, też kryją w sobie różne zagadki, które warto rozwikłać, by wiedzieć, co się ma w swoim zbiorze. Sam medal nie przemówi, a na małym krążku brak miejsca na wystarczającą informację.

Na wystawie zabrakło jednak oryginału medalu – zastępuje go dobrze wykonana replika. Widać więc, że pierwotny niewielki nakład został rozmnożony. I pojawia się pytanie, który z medalu przyczynił się do tego rozmnożenia?

Miłosz Frąckowiak

JESZCZE O GDYŃSKIEJ PLAKIETCE NAGRODOWEJ

W uzupełnieniu do artykułu Pana Wojciecha Niemiryca zamieszczonego w nr 65/2006 „Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne” chciałbym dodać kilka informacji na temat I Wystawy Zbiorów Gdyńskiego Towarzystwa Filatelistów.

Przed 66 laty, w Gdyni, w dniach 28 – 29 maja 1939 roku, odbyła się, I Wystawa Zbiorów Gdyńskiego Towarzystwa Filatelistów. Zarząd Towarzystwa, występując jako Komitet Organizacyjny Wystawy przygotował się do jej otwarcia bardzo skrupulatnie. Ekspozycję Wystawy zorganizowano w Gdyńskiej Szkole przy ul. 10 Lutego. W dniach otwarcia Wystawy czynne było stoisko Agencji Pocztovej, w której sprzedawano dostępne wówczas walory filatelistyczne i stosowano okolicznościowy kasownik z alegorycznym ujęciem „Polskiego Okna na Świat”.

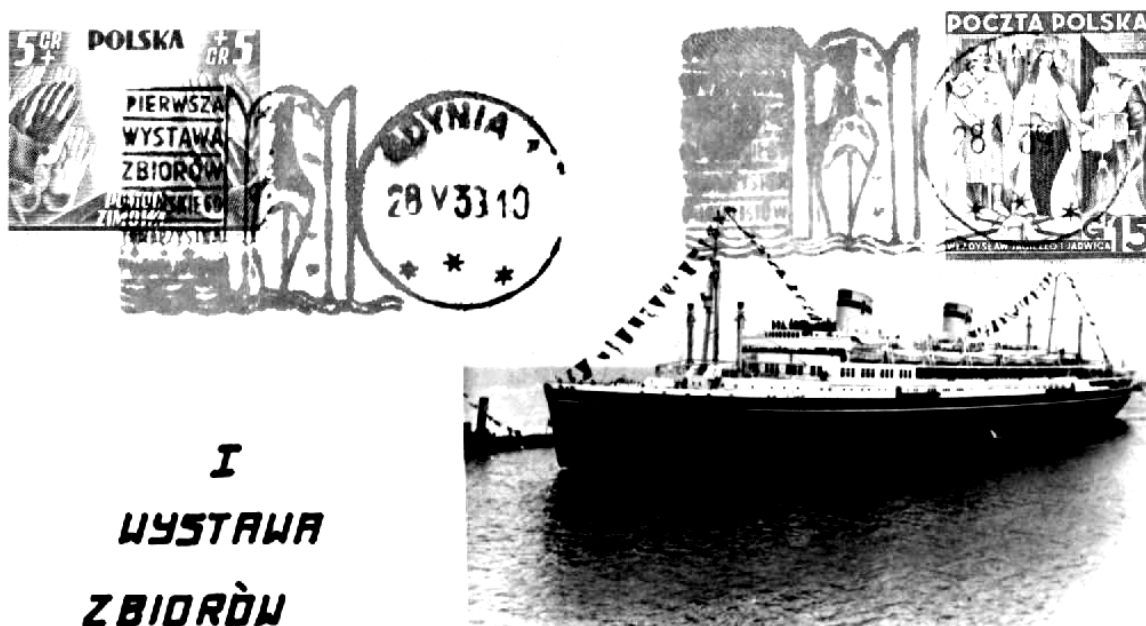


Kasownik okolicznościowy

Agencja Pocztovej Wystawy do unieważnienia znaczków używa okolicznościowego kasownika. Kasownik ma kształt prostokąta w pośrodku którego znajduje się rysunek otwartej bramy z sylwetą motorowca „Piłsudski”. Jest to alegoryczne ujęcie Gdyni jako Polskiego Okna na Świat. Z prawej strony kasownika, okolicznościowy napis — z lewej datownik.

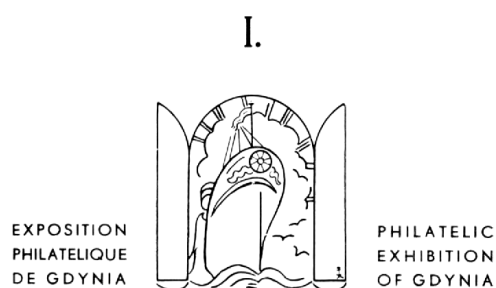
Kasownik projektował **p. Klemiński Florian**.

Gdyńskie Towarzystwo Filatelistyczne przygotowało na otwarcie wystawy specjalne cztery bloczki pamiątkowe, oraz serię widokówek i Katalog Wystawy.



**I
WYSTAWA
ZBIORÓW**

GDYŃSKIEGO TOWARZYSTWA FILATELISTÓW

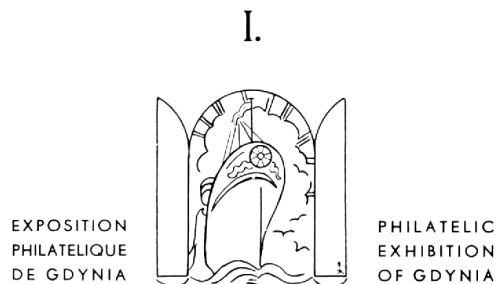


W
Y
S
T
A
W
A



GDYŃSKIEGO TOWARZYSTWA FILATELISTÓW
G D Y N I A
28-29. V. 39.

Z
B
I
O
R
Ó
W



W
Y
S
T
A
W
A



GDYŃSKIEGO TOWARZYSTWA FILATELISTÓW
G D Y N I A
28-29. V. 39.

Z
B
I
O
R
Ó
W

I.



Na Gdyńskiej Wystawie oprócz opisanej przez Pana Niemirycza plakietki wykonanej ze srebrnego kruszcu była również wykonana i z brązu. Plakietki „prawdopodobnie” - bo brak informacji w Katalogu Wystawy, otrzymywali biorący udział wystawcy. Ile wykonano sztuk srebrnych a ile z brązu, również trudno ustalić. W Katalogu Wystawy zawarto listę 17 nazwisk wystawców prezentujących 25 eksponatów.

Lata wojny i spowodowane jej skutkiem zniszczenia, pochłoneły większą część pamiątek, z tej pierwszej na naszym wybrzeżu Wystawy znaczków. Dodam, że przedstawiony w niniejszym wspomnieniu Katalog Wystawy, okazał się wyjątkowo rzadkim i cennym rarytasem. Jak wspominają najstarsi Gdyńscy filateliści, nie spotkali żadnego egzemplarza od czasu Wystawy? Dużą ciekawostką stanowi odbita na katalogu, okrągła pieczęć Gdyńskiego Towarzystwa Filatelistów, która nie jest znana z innych dokumentów. Katalog formą zawartości nie odbiega od współcześnie wydawanych. Obfita ilość reklam, najznakomitszych Gdyńskich i Warszawskich firm, świadczy o wielkim zainteresowaniu, jaką, cieszyła się Wystawa.

Waldemar Piotr Więclaw
Ekspert PZF

JESZCZE O JUBILEUSZOWEJ ODZNACE Z CHEŁMŻY

W numerze 65/2006 GZN zamieściłem fotografię jubileuszowej odznaki Klubu Kręglarskiego z Chełmży z roku 1933, będącego rokiem jubileuszowym (25-leciem) tegoż klubu z prośbą skierowaną do Czytelników o bardziej szczegółowe informacje. Wierzyłem, że się nie zawiodę i rzeczywiście tak się stało.



Widok ogólny odznaki



Fragment strony odwrotnej z grawerunkiem



Punca z nazwiskiem grawera

Pan Czesław Chmielecki (PTN Toruń) zwrócił mi uwagę, że prawidłowe nazwisko grawera brzmi KINDER a nie jak podałem KINDŁA (w literze E górny daszek jest niedobity i odczytałem go jako literę Ł a literę R odczytałem jako A), ustalił też imię grawera PAUL oraz miejsce wykonania odznaki. Odznaka wykonana została w Zakładzie Rytowniczo – Złotniczym w Bydgoszczy. Zakład początkowo mieścił się przy ulicy Dworcowej 18 b. a w latach 1931 – 39 przy ulicy Dworcowej 43 gdzie również mieszkał grawer (na parterze mieszkanie 3).

Kierując się wskazaniem Pana Czesława Chmieleckiego skontaktowałem się z Panem Dariuszem Mellerem mieszkańcem Chełmży kolekcjonerem i miłośnikiem Chełmży. Niestety nie udało się na razie ustalić nazwiska „Króla jubileuszu”.

Aleksander M. Kuźmin

MEDALE GDYŃSKIE

W numerze 64/2006 GZN przy opisie kolejnego, nowego gdańskiego medalu, stwierdziłem, że podejmując się ich prezentacji, czynię to – jako gdynianin - ze szkoda dla medali gdyńskich. Jest ich w ostatnich paru latach, szczególnie tych wykonywanych w firmie „Celstan”, coraz więcej – co cieszy również kolekcjonerów – ale jakoś nikt nie kwapi się do ich prezentacji na łamach naszych Gdańskich Zeszytów Numizmatycznych. Z mojego rozeznania wynika, że jednak jest co prezentować. Wobec powyższego w tym numerze GZN zajmę się niektórymi z nich. Użyłem liczby mnogiej, gdyż zaprezentuję ich kilka, o czym jednak dalej. Czynię tak nie dlatego by jednorazowo nadrobić jakieś zapóźnienia w temacie popularyzacji medali gdyńskich, ale dlatego, że spotkałem się z kilku medalami upamiętniających jedną rocznicę, wydanych z tej okazji przez jednego emitenta. Uważam, że jest to godny odnotowania ewenement. Minęły bowiem już lata „mody” na medale okolicznościowe jak była w latach 70-tych i 80-tych ubiegłego wieku. Chociaż ostatnio jakby szło ku lepszemu.

We wrześniu 2005 roku orłowskie Liceum Sztuk Plastycznych, obecnie noszące nazwę Zespołu Szkół Plastycznych w Gdyni-Orłowie obchodziło jubileusz 60-lecia powstania szkoły. Z tej okazji, wzorem lat ubiegłych, dyrekcja szkoły ogłosiła wśród uczniów konkurs na projekt rocznicowego medalu. Efektem konkursu było szereg prac, spośród których cztery zakwalifikowano do realizacji. Są to:



Przy tym medalu jako ciekawostkę należy odnotować, że na paru z nich (pięć sztuk(?)) na rewersie w napisie : „Marek Lis dyrektor” zamiast słowa „dyrektor” umieszczono słowo „dyktator” co uznane zostało za doskonałe poczucie humoru wykonawcy medalu.



Te dwa powyżej przedstawione medale zaprojektował Tomasz Waloch.
Kolejny medal to medal z bursztynem



a autorką jego jest Mirosława Mojsiuszko.
Czwarty z kolei medal zaprojektował Tomasz Paluchowski.



Medale o średnicy 70 mm wykonała techniką odlewu firma „Olimpia” w Lęborku .O czym informuje Czytelników GZN usatysfakcjonowany z ich posiadania.

Romuald L. Sieradzki
Gdynia

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Biuletyn Numizmatyczny; Polskie Towarzystwo Numizmatyczne Zarząd Główny.

Z dużym opóźnieniem dotarł do nas 1 i 2 numer (341 i 342) Biuletynu Numizmatycznego. W numerze 1 (341) Edmund Kopicki przedstawia I część „Lenne monety księstwa Kurlandii Semigalii 1575 – 1780”, Witold Borowski przedstawia „Nietypowy półgrosz koronny Władysława Jagiełły”, a Zbigniew Kiełb pisze o „Herby osobiste na monetach z czasów jagiellońskich”, ponadto kilka notek z życia naszego Towarzystwa..

W numerze 2 (342) Edmund Kopicki kontynuuje „Lenne monety księstwa Kurlandii ...” , Andrij Kryzaniwskij (Lwów) pisze o „Mennictwie Halicko-Ruskim Władysława Opolczyka”. Ponadto noty kolekcjonerskie.

Herby Miast Polskich w okresie zaborów (1772 – 1918), Materiały z sesji naukowej, Włocławek 5-6 grudnia 1996; pod redakcją Stefana K. Kuczyńskiego.

Materiały wydane w 1999 roku przez włocławskie wydawnictwo z trudem docierają do szerszych rzesz czytelników. W omawianej pracy spotykamy kilka niezmiernie interesujących referatów . Stefan K. Kuczyński – „Herby urzędowe na ziemiach polskich w okresie rozbiorów”, Zygmunt Boras „Ewolucja herbu miasta Lęborka”. Spotykamy tam także referaty naszych Kolegów z PTN K. Filipowa, Waldemaea Broćka i Zbigniewa Szczerbika.

Jastrzębski Rocznik Numizmatyczno – Historyczny; Zeszyt 3; PTN Oddział w Jastrzębiu Zdroju, Jastrzębie Zdrój, 2006.

Dzięki uprzejmości Pana Zbigniewa Szczerbika z Praszki redakcja nasza otrzymała w/wym. rocznik. Jak pisze redakcja rocznika we wstępie:

„W roku 2006 obchodzimy dwa ważne jubileusze: 85. rocznicę plebiscytu i III powstania śląskiego. Wydarzenia te, będące częścią wydarzeń z lat 1919-1921, na trwałe wpisały się w naszą najnowszą historię.

Redakcja „Jastrzębskiego Rocznika Numizmatyczno-Historycznego” pragnie uczcić wspomniane jubileusze. Zeszyt trzeci, który oddajemy do rąk czytelników, poświęcono powstaniom śląskim i plebiscytowi. Problematykę tę właśnie staraliśmy się ukazać na różnych płaszczyznach: historycznej, numizmatycznej, falerystycznej i medalierskiej.

Przy okazji prac nad tym zeszytem wśród członków redakcji zrodził się pomysł opracowania medali poświęconych powstaniom i plebiscytowi na Górnym Śląsku. Redakcja pragnie zaapelować do czytelników o nadsyłanie artykułów prezentujących tę problematykę.”

ALEMKA

TYLKO DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Mity... i kity...

Mity bywają ciekawe i fajne, ale niestety od początku świata mity często są wykorzystywane do wciskania kitu... Zróbmy, więc sobie może krótki przegląd numizmatyczno-mitologiczno-kitologiczny. Nie będzie w nim nic ani nowego, ani odkrywczego, ale teksty na różnych numizmatycznych forach internetowych świadczą, że coś takiego może być przydatne, szczególnie dla osób zaczynających numizmatyczną przygodę w czasie, kiedy w handlu "numizmatycznym" nierzadko ilość monetopodobnych błyskotek znacznie przekracza ilość monet, a w niektórych "katalogach monet" monety zajmują nie więcej niż 10%

1. Mit "numizmatyki":

>>Numizmatyka jest czymś wyjątkowym, lepszym od innych rodzajów kolekcjonerstwa, i kupując kilka monet kolekcjoner staje się kimś szczególnym - numizmatykiem.<<

Przed wszystkim numizmatyka jest działem nauki, całkiem zwykłym, przeciętnym, niczym specjalnym nie różniącym się od ornitologii, geometrii, archeologii, astronomii czy botaniki.. Jeśli słowa mają mieć sens, to w zakresie kolekcjonerstwa numizmatycznego powinno być to samo, co wchodzi w zakres numizmatyki-nauki. A numizmatyka-nauka zajmuje się znakami pieniężnymi historią ich wytwarzania i obiegu. Czyli kolekcjoner-numizmatyk jest po prostu kolekcjonerem znaków pieniężnych (monet, banknotów, itp.) i tego, co jest związane z ich wytwarzaniem i obiegiem. I tyle, tylko tyle...

2. Mit "monety":

>>Moneta jest najdoskonalszym wyrobem metalowym, i coś, co jest nazwane "moneta" jest czymś lepszym niż pozostałe wyroby metalowe, też medale itp....<<

Pojęcie "moneta" jest całkiem nieźle zdefiniowane - oznacza metalowy (zwykle) przedmiot, który przeznaczony jest do pełnienia funkcji znaku pieniężnego, czyli mówiąc prościej do płacenia. Podobnie jak znak drogowy jest przeznaczony do informowania kierowców, co mają robić, a czego nie, a biurowy spinacz do spinania papierzysk. I tyle, tylko tyle.

3. Mit "mennicy"

>>Mennica to siedziba bóstwa Monetokuja, i wszystkie produkty mennicy są naznaczone jego boskością.<<

Mennica... Wystarczy zarejestrować działalność gospodarczą np. "kownalstwo artystyczne", do piwnicy wsadzić kowadło, w garść wziąć młotek, złapać zlecenie z Sułtanatu Djiad-a-Baba na wykucie serii monet (albo z jakiejś firmy na zastępcze) i już jest mennica, najprawdziwsza... Mennica jest w sumie zwykłą fabryką, która produkuje

to, na czym może zarobić, guziki też... A może "monety też"? I tyle, tylko tyle...

4. Mit "monety kolekcjonerskiej":

>>Monety kolekcjonerskie są najprawdziwszymi z monet i prawdziwy numizmatyk-kolekcjoner nimi właśnie powinien się zajmować, a nie jakimiś byle, jakimi obiegówkami.<<

Monety kolekcjonerskie mają się do monet tak, jak demokracja socjalistyczna do demokracji... Podobnie jak demokracja socjalistyczna była zaprzeczeniem idei demokracji, chociaż formami zewnętrznymi demokrację przypominała, tak samo monety kolekcjonerskie są zaprzeczeniem idei monet, chociaż wyglądem mniej czy bardziej do monet są podobne. Przeznaczeniem (idea) monet jest obieg, płacenie, i jeśli jakiś przedmiot (nawet metalowy i do monety podobny) nie jest przeznaczony do płacenia - nie jest monetą. Może być medalem, żetonem pamiątkowym, podkładką pod nakrętkę, znaczkiem narzędziowym, guzikiem...itp., itd. Te wszystkie "niemonety" nie są w niczym ani lepsze ani gorsze od "monet". One - jak i pozostałe wyroby monetopodobne - po prostu tylko nie są monetami... nawet, jeśli gdzieś w jakimś prawnym przepisie ktoś do monet je zaliczy. Jak prawnicy mawiają: "papier wszystko wytrzyma". I tyle, tylko tyle...

A kity? No cóż, a czym innym jak nie kitem są te wszystkie wyroby monetopodobne, które różnymi mniej czy bardziej sprytnymi sposobami wciskane są w kolekcjonerską świadomość jako "prawdziwe numizmaty"... Same w sobie te różne błyszczące blaszki, niekiedy ponabijane bursztynkami jak broszki cioci Krysi, nie są niczym złym, niczym złym nie jest też kolekcjonowanie ich. Złe jest tylko, że wykorzystując mity miesza się (dla zysku oczywiście) do tego numizmatykę... No i tyle, tylko tyle... :) Jeśli używamy jakiegoś pojęcia (np. "moneta") warto chyba zdefiniować zbiór obiektów, do którego dane pojęcie się odnosi, żeby wiedzieć, co jest "monetą", a co np. "guzikiem". W przypadku monet jedynym, co odróżnia je od dowolnych innych przedmiotów metalowych z jakimiś "znakami", jest fakt, że monety używane są do płacenia, są w obiegu jako znaki pieniężne. Wszystkie inne możliwe elementy odróżniające - np. metal, kształt, dowolne elementy wyobrażeń itp. - można znaleźć też na innych przedmiotach metalowych, które z obiegiem pieniężnym nic wspólnego nie mają.

Wykonania specjalne monet obiegowych (proof), destrukty, próby (graficzne, techniczne, przedemisyjne), chociaż czasem dostają się do obiegu, a czasem nie, a w dodatku próby nie mają formalnego prawa obiegu, to jednak są częścią normalnego procesu technologicznego, nazwa "monety" ma, więc w ich przypadku uzasadnienie. Wersje proof obiegówek i

formalnie, i faktycznie, nadają się do płacenia nimi w sklepie, przeciętny człowiek nawet nie zwróci uwagi, że to proof. A np. donatywy czy talary medalowe? W przypadku pełnowartościowych monet/medali kruszcowych, bitych zgodnie z pieniężnymi standardami wagowymi właściwie nie ma większego znaczenia, czy uznamy, że to moneta czy że to medal, bo i tak "pieniądem" w tym był metal, a nie taka czy inna forma. Czapski zaliczał donatywy do medali, wielu innych autorów do monet... no i dobrze...

Dawne, peerelowskie "próby kolekcjonerskie" były nawet w jakiś sposób lepsze do terażniejszych "monet kolekcjonerskich" - przynajmniej nikt nikomu nie próbował wmówić, że to są monety obiegowe. Były to po prostu formalnie i faktycznie nieobiegowe żetony mające formę podobną do monet... Spróbujmy sobie teraz wyobrazić, co by się działo, gdyby np. wszyscy kolekcjonerzy formalnie obiegowych lustrzanek stwierdzili, że idą wydać je w sklepach? Zrobiłaby się wielka afera... NBP prawdopodobnie by natychmiast zorganizował akcję skupu, i to po cenach większych niż nominał... Po prostu ilość typów i dziwaczność tych wynalazków uniemożliwia ich obieg - nikt oprócz zapalonych kolekcjonerów by nie miał możliwości odróżnienia autentycznej produkcji NBP od podróbek (nawet całkiem fantazyjnych), które pewnie natychmiast by się pojawiły. W dodatku tak ok. 90% ludzi w ogóle nie wie, że toto istnieje, nigdy nie widzieli ani jednej sztuki, a przecież tego jest już chyba ze 200 wzorów + ponad 100 GNów (NGów właściwie)... Bawię się blaszkami sporo lat, ślepiam mam "na papier i metal" całkiem niezłe wyostrzone, a w pamięci mam zaledwie kilka wzorów tych wynalazków. A co ma powiedzieć babcia na straganie lub kasjerka w sklepie... Zresztą, podejrzewam, że i w kasie niejednego banku by mogły być problemy z wpłaceniem takich formalnie tylko obiegowych monet.

Więc: "moneta" to przedmiot (zwykle) metalowy, który przeznaczony jest do płacenia... Nie ja to wymyśliłem - w numizmatyce (nauce) taka właśnie definicja funkcjonuje. Chociaż bywa różnie formułowana, taki jest jej sens. I nie istnieje żaden sensowny powód, żeby w kolekcjonerstwie definicja "monety" miała być inna. Czyli jeśli coś do płacenia nie jest przeznaczone, monetą nie jest, nawet, jeśli NBP (i nie tylko) ma ochotę zarabiać na formalno-prawnych sztuczkach. Tak, więc rzecz wcale nie zależy od woli posiadacza takiej kolekcjonerskiej "monety", a od faktycznej możliwości skorzystania z prawa, które teoretycznie zostało temu posiadaczowi dane przez emitenta. I w tym właśnie jest fikcja, czyli po prostu zwykły pic... z którego zresztą NBP doskonale sobie zdaje sprawę. Jeśli prawo ma być prawem, a nie bajeczką o sierotce Marysi, to nie może być w nim fikcji. I jeśli moneta ma być monetą, a

nie błyszczącą zabawką, to też nie może być w niej fikcji... Jest też pytanie bardziej ogólne - czy w takich dziedzinach kolekcjonerstwa jak np. numizmatyka, mineralogia, paleontologia, archeologia itp., itd., kolekcjonerzy powinni być bezpośrednimi lub pośrednimi twórcami obiektów swoich kolekcji. Możemy sobie przecież łatwo wyobrazić "meteoryty kolekcjonerskie" - cegły wystrzeliwane w kosmos, zrucane z orbity i łapane zanim o Ziemię się roztrzaskają... "kolekcjonerskie dinozaury" produkowane z kurzych gnatów... "kolekcjonerskie skorupy" zakopywane na rok do ziemi, albo i nie, bo właściwie, po co, wystarczy przecież, że producent nada im status "archeologiczny"... i tak dalej... Czy ma to jakikolwiek sens? A czy te wszystkie mniej lub bardziej dziwaczne "monety kolekcjonerskie" różnią się czymś istotnym, "definicyjnym", od jakichś "kolekcjonerskich meteorytów" czy "kolekcjonerskich dinozaurów"???

Teraz emisje spekulacyjno-kolekcjonerskie wielokrotnie ilością typów przewyższają ilość emisji obiegowych. Dochodzi do tego, że nierzadko to właśnie te nibymonetarne dziwadła uznawane są za "prawdziwe numizmaty", a prawdziwe monety, te obiegowe, uznawane są za jakieś niewarte zainteresowania badzisiajstwo. Czyli totalne pomieszanie pojęć. Gdyby teraz wypuszczane było jakieś jedno czy dwa "cuda" rocznie, a nie cały śmietnik, to pewnie też bym do banku się przespacerował, żeby mieć taką ciekawostkę... tak jak w latach trzydziestych pewnie bym sobie kupił jakąś klipę z Piłsudskim czy okrętem. Podobno w piekle wcale nie smażą w smole... co więcej, wino i dziewczyny są w dowolnej ilości... tyle, że kielichy mają dziurki, a dziewczyny nie...Znajomy diabeł mi odpowiedział, że to "kielichy kolekcjonerskie" i "kolekcjonerskie dziewczyny"...

Marek Pietrzak

Warszawa

PS - Sam jestem kolekcjonerem najróżniejszych rzeczy, niekiedy dosyć dziwnych, i - z niewielkimi wyjątkami np. na uzbrojone miny i granaty - nie różnicuję kolekcji (a tym samym kolekcjonerów) na dobre i złe... Kolekcja ołówków czy papierków po cukierkach może być równie ciekawa jak kolekcja dukatów, półtoraków albo banknotów. Po prostu - nie wszystko musi być numizmatyką, i nie wszystko, co błyska musi być monetą...

Z ODDZIAŁU GDAŃSKIEGO PTN

9 maja br. odbyło się comiesięczne zebranie odczytowe członków naszego Oddziału PTN. Tym razem odczyt wygłosiła Pani **Małgorzata Gizińska** z Muzeum Archeologiczno – Historycznego w Elblągu. Tematem prelekcji były „*Dzieje mennicy elbląskiej od czasów krzyżackich po panowanie Augusta III*”. Prelegentka szczególnie nacisk położyła na podstawy prawne działalności menniczej miasta. Odczyt uzupełniała prezentacja multimedialna, pokazująca wybrane obiekty numizmatyczne dotyczące tematu a pochodzące ze zbiorów Muzeum Archeologiczno – Historycznego w Elblągu.

ALEMKA

Listy do redakcji

Szanowna Redakcjo

Od dłuższego czasu zadaję sobie pytanie, które upublicznię na łamach GZN. Brzmi ono: dlaczego nasz Gdański Oddział PTN, „staruszek” po pięćdziesiątce, który za około 2 lata będzie obchodził 55 urodziny, jest dotychczas „bezimienny”. Nie posiada bowiem, jak to jest przyjęte w większości Oddziałów swojego patrona. Co było tego zaniedbania czy innego powodu przyczyna jest już dzisiaj nieistotne. Istotne jest to, aby nie przegapić zbliżającej się kolejnej rocznicy powstania Oddziału jaka przypada w 2008 roku i w trakcie jej obchodów (żywię bowiem przekonanie, że takie, choć pewno skromne, ale będą) jednym z zasadniczych punktów, uczynić uroczyste nadanie naszemu Oddziałowi patrona.

Apeluję więc do Członków naszego Oddziału, by wypowiedzieli się w tej sprawie i zgłaszali swoje stanowiska i przemyślane poważne propozycje, ustne na naszych comiesięcznych zebraniach lub pisemne, gdy któryś będzie chciał bardziej obszernie uzasadnić swą propozycję. Mam nadzieję, że redakcja GZN będzie publikowała polemikę w tej sprawie.

Pozwoli ona w konsekwencji na wybranie najbardziej godnej osoby, bo co do zasadności takiej potrzeby jestem przekonany, której imię nadamy naszemu Oddziałowi.

Ja ze swej strony inicjując aktualnie ten temat proponuję do rozpatrzenia dwie kandydatury. W tej wstępnej fazie nie wymagają one jeszcze szczegółowego uzasadnienia. Są to: Franciszek Otto (1904 - 2000) i Jerzy Pieniążek (1918 – 2005). Obaj długoletni, zasłużeni i znani nam członkowie naszego Oddziału, którzy do ostatnich swych dni byli z nami. Czy któryś z nich i który bardziej zasługuje na zaszczytne patronowanie naszemu Oddziałowi, na to pytanie odpowiedzmy sobie sami.

Romuald L. Sieradzki

WYSTAWY W MUZEUM ZAMKOWYM W MALBORKU

W sobotę 3 czerwca 2006 roku nastąpi otwarcie wystawy, która nosi tytuł:

Czar srebra – magia złota

W kręgu monet i medali Prus Królewskich

Miejscem ekspozycji będzie Sala Wystaw Czasowych na Zamku Wysokim

Zarząd Oddziału PTN w Gdańsku planuje zorganizować wycieczkę dla członków naszego Oddziału w celu zwiedzenia wystawy. Chętni do wzięcia w niej udziału proszeni są o kontakt z członkiem zarządu Konstantym Siekierskim.



Innym wielkim wydarzeniem będzie zaplanowana na 8 czerwca 2007 roku niezwykła wystawa

Jak donosi prasa Muzeum Zamkowe w Malborku przygotowuje iście królewską wystawę. Tytuł wystawy to:

Imagines Potestatis - insygnia i znaki władzy w zakonie krzyżackim i Królestwie Polskim

Prace nad jej przygotowaniem ruszyły już pełna parą.

W nieczynnym przez ostatnie 25 lat Wielkim Refektarzu Pałacu Wielkich Mistrzów wystawione zostaną atrybuty symbolizujące władzę polskich królów oraz wielkich mistrzów krzyżackich. Wystawione będą m.in. biżuteria, stroje i militaria, związane ze sprawowaniem najwyższej godności w obu państwach. Nie zabraknie przedmiotów codziennego użytku, **pieczęci, numizmatów** oraz zabytków sakralnych.

Będzie to wyjątkowa pod wieloma względami wystawa. Po pierwsze, jeszcze nigdy nie wystawiono tylu znakomitych i rzadkich eksponatów. Według organizatorów wystawy będzie ich ponad 200.

Wśród nich znajdą się zabytki wypożyczone z Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku i ze skarbcza zakonu krzyżackiego w Wiedniu. Po raz pierwszy przyjadą do Polski przedmioty wywiezione w XVII wieku przez Szwedów podczas "potopu", a wśród nich złota zbroja paradna króla Zygmunta Augusta, wykonana w XV wieku w Norymberdze, złoty order Złotego Runa z Jasnej Góry, biżuteria księżnej Anny Wazówny, kolekcja drogocennej broni króla Stefana Batorego i oryginalne chorągwie królewskie.

Austriacy udostępnią nam ze skarbcza Zakonu Krzyżackiego we Wiedniu między innymi grubą, złotą łańcuch wielkiego mistrza, datowany na około 1500 rok i jedyny zachowany do dziś, **złoty dukat Konrada Von Plauena**

Wstępne prace przygotowawcze nad wystawą trwają już od dwóch lat. Pretekstem do jej zorganizowania jest, przypadająca dokładnie na 8 czerwca 2007 roku, 550. rocznica triumfalnego wjazdu króla Kazimierza Jagiellończyka do zamku malborskiego.

ALEMKA

Spotkania członków PTN Oddziału w Gdańsku

- **Każdy pierwszy wtorek miesiąca** (oprócz miesięcy lipiec, sierpień) zebranie odczytowe w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku godz. 17:00.
- **W każdy czwartek** na zapleczu Poczty Głównej w Gdyni spotkania kolekcjonerskie wymienne godz. 15:00 do 17:00.
- **W poniedziałki** Dom Filatelisty w Gdańsku godz. 15:00

Gieldy Kolekcjonerskie w Elblągu

(Gimnazjum)

w godz. 10.00-14.00
15 października

19 listopada

17 grudnia

Targi Staroci (na dziedzińcu Muzeum)

w godz. 10.00-16.00

10 czerwca (w ramach Festynu Archeologicznego) oraz
24 - 25 czerwca 16 lipca

20 sierpnia

17 września

Muzeum Sopotu
zaprasza na wykład

Aleksandra M. Kuźmina

(Polskie Towarzystwo Numizmatyczne)

Historia kasyna gry w Sopocie

3 czerwca 2006 r. (sobota), o godz. 13.00
w Muzeum Sopotu, ul. Poniatowskiego 8

Muzeum Sopotu – Willa Ersta Claasena
Sopot, ul. Poniatowskiego 8
tel. 551 22 66, 551 50 31
e-mail: muzeum@sopot.pl
www.sopot.pl/muzeum

Contents:

1. Counterfeit <i>Gdańsk</i> Guilder From 1923	A. Jezioro	p. 3
2. My Impression From Exhibition Of <i>Gdynia</i> Medals	M. Frąckowiak	p.10
3. Once More About Plaque From <i>Gdynia</i>	W. Więclaw	p.12
4. Once More About Jubilee Badge From <i>Chełmża</i>	Al. M. Kuźmin	p.15
5. <i>Gdynia</i> Medals	R. Sieradzki	p.16
6. Publishing News	ALEMKA	p.18
7. Only For Beginners	M. Pietrzak	p.19
8. News From <i>Gdańsk</i> Section Of PTN	ALEMKA	p.23
9. Letters To Editor	R. Sieradzki	p.23
10. Exhibitions In <i>Malbork</i> Museum	ALEMKA	p.24

Summary:

There is a very interesting article of A. Jezioro about counterfeit guilder in this issue of *GZN*. A. Jezioro describes most carefully the falsified guilder from *Gdańsk*. The presented coin was struck in 1923 in Utrecht and withdrawn from circulation as a currency in 1932. The coins from Free City of *Gdańsk* are very willingly falsified so that many of them are offered on numismatic market or auction like Allegro for example. There are very precise and clear pictures of obverse and reverse of described coin and detailed and professional description is attached to them as well.

In the next article M. Frąckowiak gives us a short review of Exhibition of *Gdynia* Medals from the collection of B. Filipek which was held on 10th March, 2006.

As a following to the article of W. Niemirycz published in the previous issue of *GZN*, W. Więclaw adds some interesting information about collections of stamps, badges and other things connecting with the postal history which were presented at the 1st Exhibition of Society of *Gdynia* Philatelists, which took place 28 – 29 May, 1939.

There are also more details and information concerning the unknown badge or decoration of a bowling club which was presented in the latest issue of *GZN*.

This time R. Sieradzki describes in his articles several medals from *Gdynia* and Al. M. Kuźmin gives us as always the short review of publishing news on the numismatic book-market.

In the following article M. Pietrzak presents some useful guidelines concerning numismatics. He says that numismatics means not only collecting of coins and bank notes but also the study of them. This interesting article are addressed mainly to beginners who are just starting to collect coins.

The brief note about recent events from *Gdańsk* Section of *PTN*, a letter to the editor and information on Exhibitions which are going to be held in June in *Malbork* Museum bring this issue of *GZN* to an end.

Translated by **KARO**